

To jest podcast Goethe-Institut w Warszawie i Fundacji Konrada Adenauera w Polsce. Nazywam się Marcin Antosiewicz, a bohaterką tego odcinka jest dr Agnieszka Łada, wicedyrektorka Niemieckiego Instytutu Spraw Polskich w Darmstadt. Dzień dobry.

Dzień dobry.

W relacjach polsko-niemieckich Pani nazwisko jest łączone od wielu lat z „Barometrem Polska-Niemcy”. Barometr brzmi bardzo technicznie. Da się technicznie uchwycić relacje polsko-niemieckie? Co dokładnie Pani mierzy?

Rzeczywiście, barometr brzmi technicznie, ale nasz „Barometr” mierzy atmosferę, to, jak Polacy i Niemcy wzajemnie się postrzegają, jakie nastroje panują we wzajemnych relacjach, co Polacy i Niemcy myślą o sobie nawzajem, co sądzą o wzajemnych relacjach, jakie problemy w nich widzą, jakie wyzwania, jakie szanse, jak bardzo się lubią, nie lubią, czy potrafią ze sobą współpracować. Wszystko to badamy właśnie w „Barometrze Polska-Niemcy”.

Czyli to jest barometr polsko-niemieckich uczuć. Jak zatem wyglądają uczucia i atmosfera w relacjach polsko-niemieckich trzydzieści lat po podpisaniu traktatu o dobrym sąsiedztwie? Co „Barometr” pokazuje w tym roku?

Wyniki pomiaru „Barometru” na pewno wyglądają o wiele lepiej, niż wyglądały chociażby dwadzieścia lat temu i niż wtedy, gdy podpisywano traktat o współpracy między Polską a Niemcami. Teraz widać wyraźnie, że lepiej się znamy, przez co także lepiej oceniamy, bardziej lubimy, bardziej sobie ufamy, ale oczywiście nadal nie wszystko jest idealne. Widzimy pewne problemy i wyzwania. Nie każda dziedzina współpracy jest tak samo wysoko oceniana przez Polaków i Niemców, ale jesteśmy bliżej siebie, niż wielu się wydaje, a te trzydzieści lat przyniosło rozwój w bardzo dobrym kierunku.

W jakich obszarach oceniamy siebie najlepiej, a w jakich nie?

Przede wszystkim trzeba podkreślić, że zdecydowana większość Polaków i Niemców pozytywnie ocenia stan relacji polsko-niemieckich. Od lat przeważają opinie, że stan tych relacji jest dobry. Obecnie uważa tak 65% Polaków i 57% Niemców. To są wyniki z bieżącego roku. „Barometr” pyta także o to, jak oceniamy kraj i jego społeczeństwo. I tutaj widać wyraźnie, że polskie oceny Niemiec były przez lata zawsze pozytywniejsze niż niemieckie oceny Polski, ale one także się poprawiły, jeśli spojrzeć na to, gdzie zaczynaliśmy trzydzieści lat temu, na jakim poziomie byliśmy w tych ocenach. Poprawiła się zwłaszcza ocena rozwoju polskiej gospodarki, rozwoju Polski jako kraju.

„Polnische Wirtschaft” to już nie jest coś negatywnego, tylko raczej coś, co budzi może jeśli nie zachwyt, to przynajmniej szacunek, prawda?

Zdecydowanie. To właśnie relacje gospodarcze są wskazywane przez respondentów po obu stronach granicy jako powód dobrych relacji polsko-niemieckich, bo też o to pytamy. Osoby, które twierdzą, że nasze relacje są dobre, prosimy o wybór powodu, dla którego je tak oceniają – i one podkreślają wówczas wagę gospodarki, relacji gospodarczych. Jeżeli pytamy Niemców o skojarzenia z Polską, to określenie „polnische Wirtschaft”, które trzydzieści lat temu obrazowało negatywny stereotyp Polski, dzisiaj w ogóle nie pada, a jeżeli już, to dodaje się, że polska gospodarka jest dobrze rozwinięta, dynamiczna i szybko się rozwija.

W Polsce często podkreślamy to, że Niemcy są naszym pierwszym partnerem handlowym. Ponad 27% polskiego eksportu trafia za Odrę i Nysę. Polska natomiast stała się piątym partnerem handlowym Niemiec. Ambasador Niemiec w Polsce mówił o tym także w podcaście Goethe-Institut. Jesteśmy przed Rosją i Włochami. Ale czy to jest wiedza powszechna, czy raczej dyskutują o niej tylko elity? Czy przeciętny Niemiec wie, że Polska jest tak ważnym partnerem handlowym i gospodarczym jego kraju?

Niestety nie. Ta wiedza nadal nie jest rozpowszechniona wśród niemieckiego społeczeństwa. Owszem, w Niemczech wielu zdaje sobie sprawę, że Polska jest ważna, ale nie z tego, że jest aż tak ważna w bilansie handlowym Niemiec. Widać to wyraźnie także w odpowiedziach respondentów uczestniczących w naszym badaniu „Barometr Polska-Niemcy”. Wielu Niemców „ucieka” w ocenach do środka skali, czyli mówi „nie wiem”, „nie jest ani tak, ani tak”, „trudno powiedzieć”, wybiera oceny pośrodku. To świadczy o niewiedzy o tym, jak istotna jest Polska dla Niemiec. Ale i to się zmienia, świadomość na pewno jest większa, niż była jeszcze dziesięć czy dwadzieścia lat temu.

Zwykło się mówić, że relacje polsko-niemieckie opierają się na trzech filarach, którymi są polityka, gospodarka i społeczeństwo obywatelskie. Istotną kwestią jednak, która wciąż odgrywa ogromną rolę w relacjach bilateralnych i którą też zajmujecie się w „Barometrze”, jest historia. Jak ona jest postrzegana po trzydziestu latach od podpisania traktatu o dobrym sąsiedztwie?

Temat historii jest rzeczywiście stale obecny w relacjach polsko-niemieckich. Przez lata zadawaliśmy i nadal zadajemy pytanie, a także zapraszamy słuchaczy do tego, by też je sobie zadali: „Co ci przychodzi do głowy, gdy słyszysz słowa ‘Polska’, ‘Polacy’” – po niemieckiej stronie i ‘Niemcy’ – po polskiej stronie. W Polsce respondenci często mają skojarzenia związane z historią. Są one na ogół bardzo negatywne – z Hitlerem, nazistami, drugą wojną światową, gettem, powstaniem warszawskim, zbrodniami, obozami koncentracyjnymi. To patrzenie na Niemcy przez okulary historii ma negatywny wpływ na postrzeganie ich obecnie. Po niemieckiej stronie skojarzeń z historią jest zdecydowanie mniej. Niemcy kojarzą z Polską raczej piękne krajobrazy, ciekawe cele turystyczne, interesujący kraj, gdzie można spędzić urlop, a także dobre jedzenie. Świadomość wydarzeń historycznych istnieje po niemieckiej stronie, ale nie jest to pierwsze skojarzenie z Polską. Wtedy pytamy o to, w co trzeba inwestować w relacjach polsko-niemieckich, czy należy patrzeć w przeszłość czy w teraźniejszość i przyszłość.

Jakie odpowiedzi padają na to pytanie po trzydziestu latach od podpisania tego ważnego w relacjach polsko-niemieckich traktatu?

Gdy teraz pytamy o to, czy w relacjach polsko-niemieckich należy patrzeć w teraźniejszość i przyszłość czy w przeszłość, to 64% Polaków uważa, że trzeba skupiać się na teraźniejszości i przyszłości, a nie na historii. Po niemieckiej stronie jest podobnie, więc tutaj w większości zdania Polaków i Niemców się nie różnią. Zdecydowana większość Niemców także wybiera spojrzenie w teraźniejszość i przyszłość, i miejmy nadzieję, że tak pozostanie, ponieważ na pewno mamy wiele wspólnych celów i obszarów, w których współpraca jest konieczna.

Jakie obszary oba społeczeństwa uważają za szczególnie istotne dla tworzenia wspólnej przyszłości?

W badaniach „Barometr Polska-Niemcy” przedstawiamy listę potencjalnych obszarów, o których dużo się mówi w Europie, bo przecież relacje polsko-niemieckie są zakotwiczone w integracji

europiejskiej. W tym roku na czoło wysunęła się ważna dla Polaków współpraca na rzecz energetycznej niezależności Europy. Istotna jest także współpraca gospodarcza – po to, by europejska gospodarka była konkurencyjna. Oba kraje wybierają współpracę w dziedzinie wzmacniania europejskiej demokracji, przeciwdziałania wzrostowi sił populistycznych, nacjonalistycznych. Oba kraje, ale już nieco rzadziej, twierdzą, że trzeba przeciwdziałać propagandzie i dezinformacji ze strony państw autorytarnych – podobne odsetki społeczeństw na to wskazują – natomiast trochę więcej Polaków zwraca uwagę na kwestie bezpieczeństwa, wzmacniania flanki NATO w Europie czy w ogóle europejskiej obronności. W tej dziedzinie widać pewną przewagę polskich głosów, ale różnice nie są na tyle duże, by można było powiedzieć, że to nas dzieli. Dzieli nas natomiast temat migracji. W tej kwestii po niemieckiej stronie pojawia się zdecydowanie więcej twierdzeń, że powinniśmy współpracować ze sobą na rzecz wspólnej polityki migracyjnej. Polacy rzadziej wskazują na ten obszar.

Czy odpowiedzi różnią się w zależności od grup wiekowych?

Sprawdzanie tego, czy odpowiedzi najmłodszego pokolenia i najstarszego się różnią, jest w takich badaniach bardzo popularne. Muszę stwierdzić, że różnice nie pojawiają się tak często, jakby się można było spodziewać albo jak nam się wydaje, patrząc na debaty publiczne. Zwłaszcza jeśli chodzi o relacje polsko-niemieckie, można byłoby przypuszczać, że starsza generacja inaczej na nie patrzy – ale tak nie jest. Opinie młodych i najstarszych badanych nie zawsze się różnią. Bywa wręcz odwrotnie – bardzo często są zbliżone. Nie mówię, że zawsze tak jest, ale nie mogę też powiedzieć, że bym przy każdym pytaniu widziała różnicę. Zasadniczo młodszych i starszych różni to, że najmłodsze pokolenia zwykle nie mają zdania. Trudniej im odpowiedzieć na pytania. Nie mają wiedzy, zwłaszcza po niemieckiej stronie, i to jest bardzo duże zadanie na kolejne lata: edukować najmłodsze pokolenia, zwłaszcza Niemców, pokazywać im, co dzieje się w Polsce, jak ważne są relacje polsko-niemieckie, dostarczać im tej wiedzy, ponieważ w tym obszarze na pewno jest spory deficyt.

Czy można ten stan rzeczy wyjaśnić także tym, że niemieckie społeczeństwo bardzo się zmienia, właściwie z roku na rok? Obecnie jego 25% ma korzenie imigranckie. Tak zwanych „Bideutsche”, jak zwykło się określać Niemców, których rodzice i dziadkowie pochodzą z Niemiec, jest coraz mniej. Bardzo wiele osób ma dziadków czy rodziców pochodzących z Turcji, Rosji, Polski czy Włoch. Ta grupa „nowych” Niemców ma mniej skojarzeń z Polską. Oni mają znacznie luźniejsze relacje z Polską niż „Bideutsche”, którzy są tu od zawsze. My też jesteśmy tutaj od zawsze. Inaczej patrzy się na siebie z takiej, powiedzmy, prehistorycznej polsko-niemieckiej perspektywy, inaczej patrzy ktoś, którego dziadkowie pochodzą z Turcji albo z Włoch.

Na pewno tak. Trudno to stwierdzić w badaniach, zwłaszcza że nie pyta się w nich zwykle o narodowość. Nie możemy więc powiedzieć, że osoby pochodzenia tureckiego mają inne poglądy niż będące Niemcami z dziada pradiada. Myślę, że w przyszłości będzie to bardziej podkreślane w badaniach, natomiast obserwując debaty, można stwierdzić większe zainteresowanie Polską u osób mających niemieckie korzenie, wychowanych w kręgu kulturowym, w którym mówiło się o powinności, o odpowiedzialności Niemiec, w którym także szuka się korzeni swojej rodziny, tego, co przodkowie robili. Pamiętajmy też, że w Niemczech mieszka coraz więcej osób pochodzenia polskiego. W kontekście „Barometru” często zadaje się pytanie: „No dobrze, a co odpowiadają Niemcy, którzy mają polskie korzenie?”. Ja zazwyczaj mówię wtedy, że też chciałabym to wiedzieć. Bardzo trudno jest wyodrębnić tę grupę w badaniach, natomiast na pewno ma to znaczenie, czy zna

się kogoś z Polski lub pochodzenia polskiego, mieszkającego w Niemczech. To ma wpływ na opinię danej osoby. Znajomość Polski, Polaków, obecność czy pobyt w Polsce to element kluczowy, mający największy wpływ na postrzeganie siebie nawzajem.

A czy Polacy zdają sobie sprawę z tego, że Niemcy są krajem różnorodnym i wielokulturowym oraz że już 25% tego społeczeństwa ma korzenie imigranckie?

Tak, coraz częściej. Tu trzeba chyba wrócić do podstawowego pytania, które zadajemy w „Barometrze”, tj.: „Skąd czerpiesz wiedzę o Niemczech, Polsce?”. Bardzo wiele nam to pokazuje. Można oczywiście wskazać media, filmy, książki, ale przede wszystkim kontakt bezpośredni ma najważniejszy wpływ na opinie. Ci, którzy byli w Niemczech czy mają bezpośrednie kontakty z osobami, które stale przebywają w Niemczech, są oczywiście bardziej świadomi tego, że społeczeństwo niemieckie jest różnorodne. Dużą rolę odgrywają w tym uświadamianiu realizowane projekty, wymiany, współpraca. Trzeba pamiętać, że te trzydzieści lat obowiązywania traktatu to także trzydzieści lat działań Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży. Traktat powołał tę instytucję do życia, a nasze badania w „Barometrze” wykazują, że właśnie takie instytucje przyczyniają się do lepszego wzajemnego poznania, bo przecież młodzi Niemcy, którzy przyjeżdżają do Polski, to nie są tylko Niemcy, którzy mają niemieckich rodziców, dziadków i pradziadków. Polacy są tym często zaskoczeni. Z kolei gdy polska młodzież jedzie do Niemiec, widzi, że na ulicach jest różnorodnie, że to społeczeństwo jest bardzo zróżnicowane. W ten sposób się uczymy, lepiej poznajemy – i ten proces wzajemnego poznawania trwa od trzydziestu lat.

Jaki stereotyp w Niemczech o Polakach i w Polsce o Niemcach jest dzisiaj według Pani najbardziej rozpowszechniony?

Na to pytanie zapewne można udzielić wielu odpowiedzi, bo jak wspomnieliśmy na początku, nie jest to już „polnische Wirtschaft”. Ta odpowiedź padłaby jeszcze kilkanaście czy dwadzieścia lat temu, przed wejściem Polski do Unii Europejskiej, ale już nie pada. Jak pokazują nasze badania, wtedy istniał stereotyp Polaka – złodzieja. Na wspomniane pytanie: „Co ci się kojarzy, gdy słyszysz słowo ‘Polska’, ‘Polacy’?” przed naszym wejściem do Unii Europejskiej bardzo dużo Niemców odpowiadało: „Polak – złodziej, złodzieje samochodów, kradzieże, rozboje”. Niestety, taka była część polsko-niemieckiej rzeczywistości wówczas, więc taki był stereotyp. On już dzisiaj zdecydowanie nie istnieje. Obecnie ludzie mają nie tyle stereotyp, co obraz Polaka pracowitego, sympatycznego, przyjacielskiego, który dużo umie – „Polak potrafi”. Niemcy trochę z zazdrością patrzą na to, że Polacy umieją spontanicznie i szybko rozwiązać problemy i wyjść tarapatów obronną ręką, co by oznaczało, że w Niemczech istnieje stereotyp Polaka sympatycznego, sprytnego.

Przyjemnie się słucha Pani interpretacji liczb, ale one mają to do siebie, że lepiej je zobaczyć. Gdzie można zapoznać się z wynikami „Barometru Polska-Niemcy”?

Od kilku miesięcy „Barometr Polska-Niemcy” jest dostępny online. Są to nie tylko raporty z badań, czyli książki, publikacje, też w formacie PDF, które można otworzyć i wertować czy wydrukować. Istnieje także strona internetowa. Po wpisaniu w wyszukiwarkę „Barometr Polska-Niemcy” będzie można zapoznać się z liczbami, porównać, jakich odpowiedzi udzielano dwadzieścia lat temu, jak odpowiadali Niemcy pięć lat temu, jak to się zmieniało przez lata, jak różnią się polskie i niemieckie odpowiedzi. Każdy może włączyć odpowiednią funkcję i poszukać tego, co go szczególnie interesuje. Słupki same będą się zmieniały na ekranie. Zachęcam do zapoznania się z tym narzędziem, bo może

okazać się bardzo przydatne podczas kontaktów czy podczas przygotowywania spotkań bilateralnych. Można się też przekonać, co Niemcy myślą o Polakach i odwrotnie.

Można również sprawdzić, czy nasze własne zdanie jest reprezentowane przez większość, czy nie. Barometr-polska-niemcy.pl to polskojęzyczna wersja. Właśnie przygotowała Pani wraz z Bastianem Sendhardtem opracowanie pt. „Obraz kryzysu. Jak prasa polska i niemiecka pisała o kraju sąsiada w pierwszym półroczu 2020 roku?”, w którym poruszają państwo temat pandemii. On jest globalny, ale także polsko-niemiecki. Dotyka obu społeczeństw. Jak Niemcy postrzegali pandemię koronawirusa w Polsce i na odwrót? Co widzieli państwo w mediach? Jak polskie media relacjonowały to, co działo się za Odrą i Nysą w kwestii zwalczania pandemii?

Przed wszystkim ciekawie było zobaczyć, że nagle pojawił się temat, który do tej pory nie istniał w opracowaniach o drugim kraju. Tym tematem jest system opieki zdrowotnej. Bo czy my kiedykolwiek analizowaliśmy w polskiej prasie to, jak działają niemieckie szpitale czy federalizm niemiecki w opiece zdrowotnej albo jak w Niemczech opisywano polskich lekarzy? Tego nie było w prasie albo od dawna, albo w ogóle. Tym razem się nim zajęto, więc to było coś nowego. Natomiast pewne kwestie mimo pojawienia się nowego tematu są niezmiennie – na przykład: w polskiej prasie Niemcy nadal stanowią punkt odniesienia. Ciągłe można było natrafić na artykuły: „W Niemczech jest tak i tak, a w Polsce – tak i tak”, „Niemcom się udało, Polakom się nie udało” albo „Nawet Niemcom się nie udaje, więc nic dziwnego, że nam w Polsce się nie udaje”. Stary schemat, funkcjonujący od dawna, w pandemii także miał się dobrze. Z kolei po niemieckiej stronie bardzo ważny temat stanowiła w kontekście pandemii kampania wyborcza przed wyborami prezydenckimi w Polsce. Opisywano walki polityczne, w używanym słownictwie odzwierciedlała się walka. Pisano, że ktoś z kimś walczy, jest kampania, ktoś się bije, ktoś wygrywa, jest zwycięzca. Ten przekaz niemiecki o Polsce dominował, niemniej pojawiały się też tematy wspólne, jak np. kwestia granicy. Już rozmawialiśmy o tym, że gospodarka jest ważna dla naszych relacji. W tym miejscu dopowiem, że zauważano to bardzo wyraźnie, bo przecież granica nagle znowu zaistniała, co miało wpływ także na gospodarkę. Obie strony sobie uświadomiły, że są sobie niezbędne, że Polacy bez Niemców, ale też Niemcy bez Polaków sobie nie poradzą i w gospodarce, i na rynku pracy.

W podcastach Goethe-Institut burmistrz Görlitz Octavian Ursu mówił o tym, jak bardzo zmieniła się sytuacja, gdy z powodu pandemii koronawirusa zamknięto granicę. Analizowaliście głównie dzienniki i tygodniki, a co z mediami społecznościowymi? Czy zjawisko fake newsów jest obecne także w relacjach polsko-niemieckich?

Niestety tak. Staraliśmy się pokazać, że nie tylko fakty są istotne w doniesieniach, lecz także sposób ich przekazywania, bo można nimi manipulować. Wskazujemy na to w naszym opracowaniu. Media społecznościowe natomiast są oczywiście bardzo ważnym narzędziem, więc będziemy się im przyglądać. W kolejnym badaniu chcemy przeanalizować, jaką rolę w komunikacji polsko-niemieckiej odgrywa Facebook.

Czy fake newsy nadają ton relacjom polsko-niemieckim? Czy istnieją kampanie dezinformacyjne, które niszczą nasze dobre relacje, tworzone po podpisaniu traktatu przez ostatnie trzydzieści lat? Czy osoby z zewnątrz próbują wywierać negatywny wpływ na relacje polsko-niemieckie?

Niestety, jak to w dzisiejszym świecie. Zawsze znajdzie się sposób na to, by ludzi ze sobą poróżnić, więc mają miejsce negatywne debaty oraz istnieją fora internetowe rozprzestrzeniające fake newsy.

Stoją za tym różne osoby, a nawet, jak podejrzewam, organizacje. Widać to bardzo wyraźnie w komunikacji polsko-niemieckiej. Niestety wiele osób daje wiarę fake newsom i to nakręca spiralę nieufności. Tym bardziej potrzeba rzetelnych informacji, a także pokazywania, jak do nich docierać, jak trafić do środowisk, które fake newsy przyjmują za dobrą monetę. Na pewno dużo jeszcze mamy do zrobienia, ale z drugiej strony, gdy patrzę wstecz, stwierdzam, że bardzo dużo udało nam się zrobić i że dziś na pewno jesteśmy o wiele dalej, niż byliśmy trzydzieści lat temu.

Zapewne im bardziej emocjonujący temat, jak na przykład migracja, uchodźcy, tym więcej fake newsów, dlatego ten temat wciąż dzieli. Wspominała Pani o tym i widać to w „Barometrze”.

Tak. Oczywiście kwestie historyczne są niezwykle delikatne. Tutaj bardzo łatwo zarzucić Niemcom złą wolę czy brak działań, tymczasem najlepiej sprawdzić, co się dzieje, co kto robi, zamiast od razu oskarżać. Tak samo w drugą stronę. Niemcy jako społeczeństwo też powinni bardziej poznawać Polskę, by się przekonać, że ten kraj różni się od stereotypu utrwalanego kiedyś w podręcznikach czy w doniesieniach medialnych, że teraz to jest zupełnie inny kraj. W tej kwestii na pewno obie strony mają jeszcze wiele do zrobienia.

To znaczy, że im więcej się wie, tym mniej trzeba się bać.

Na pewno. I tym lepiej się rozumie siebie nawzajem, tym więcej zaufania i tym lepsza współpraca. My w Europie bardzo potrzebujemy współpracy. O niej jest mowa w traktacie podpisanym trzydzieści lat temu i o niej nadal powinniśmy rozmawiać w bardzo różnych konstelacjach, począwszy od rządów po nasze zwykłe, codzienne kontakty polsko-niemieckie.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Dziękuję.